



II

Bp prof. dr hab. Henryk Wejman - Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

**POTRZEBA MIŁOSIERDZIA WE WSPÓŁCZESNYCH RELACJACH
INTERPERSONALNYCH W KONTEKŚCIE ENCYKLIKI *DIVES IN MISERICORDIA***

ŚW. JANA PAWŁA II

Wstęp

Tak sformułowany temat jest nośnikiem problemu, którego głębia i zakres zawiera się w pojęciu „potrzeba”. To słowo w swej warstwie znaczeniowej ma podwójny charakter. Z jednej strony wskazuje na coś, co nie spełnia oczekiwań wspólnoty w jej realnych odniesieniach, czyli tego, aby poszczególni jej członkowie mogli doświadczyć uszanowania osobistej godności i mogli poczuć się podmiotami, a z drugiej sugeruje wartość, której podjęcie przez

człowieka mogłoby te odniesienia interpersonalne uzdrowić i zapewnić im właściwy rozwój, tj. zgodny z poszanowaniem praw jednostki i zarazem koniecznością uwzględnienia dobra wspólnoty. W kontekście takiego znaczenia pojęcia „potrzeba” refleksja nie może nie pójść najpierw w stronę scharakteryzowania współczesnej rzeczywistości. W tym kroku badawczym chodzi o nakreślenie współczesnej sytuacji w świecie pod względem społecznym, moralnym i duchowym, umożliwiającym dostrzeżenie przestrzeni, które stają się – można powiedzieć – swego rodzaju wyzwaniem dla budowania współcześnie właściwych relacji interpersonalnych (treść I części przedłożenia).

Wydobycie tych wyzwań poprzez analizę współczesnych odniesień interpersonalnych i określenie ich natury uprawnia do podjęcia drugiego kroku w refleksji, a mianowicie ukazania środka, który stanowiłby swego rodzaju odpowiedź na owe wyzwania. Przed czterdziestu laty na taki środek wskazał papież Jan Paweł II – dzisiaj Święty. To On wtedy zasygnalizował światu, że na te wyzwania ludzkość może odpowiedzieć najwłaściwiej i na miarę poszanowania godności każdej osoby ludzkiej i danego narodu, gdy podejmie zasadę miłosierdzia i będzie ją stosować we wszelkich relacjach interpersonalnych. Wobec tak zdiagnozowanego celu refleksja w kolejnym kroku badawczym nie może nie pójść w stronę odślonięcia koncepcji miłosierdzia w ujęciu Jana Pawła II (treść II części przedłożenia).

Określenie wyzwań współczesnej rzeczywistości i wskazanie środka na ich zaradzenie nie może nie orientować refleksji w stronę ukazania wartości miłosierdzia w budowaniu relacji personalnych w społeczeństwie we wszystkich jego wymiarach poczynając od rodziny jako najmniejszej komórki społecznej, przez wspólnoty branżowe, wynikające z relacji uwarunkowań pracowniczych, jak pracodawca-pracownik, aż po odniesienia osobowe w ramach danego narodu, czy w końcu między narodami. Uwypuklenie znaczenia miłosierdzia w tych relacjach odśloni zarazem aktualność nauczania Jana Pawła II w tym zakresie, zarysowanym przez niego w opublikowanej przed czterdziestu laty encyklice *Dives in misericordia* (treść III części przedłożenia).

1. Współczesne wyzwania w płaszczyźnie interpersonalnych doniesień

Gdy obserwuje się współczesną rzeczywistość, to można zobaczyć w niej pewne tendencje. Jedne z nich mają charakter pozytywny, inne negatywny. Do tych pierwszych można zaliczyć osiągnięcia naukowo-techniczne wzmagające postęp ekonomiczny, który ułatwia człowiekowi egzystencję oraz wzrost narzędzi komunikowania się, które umożliwiają szybką wymianę informacji i pozwalają na tworzenie relacji z innymi osobami, mimo materialnej odległości. Owe osiągnięcia, wspomniane powyżej, przyczyniły się w dużym stopniu do

obudzenia wśród ludzi świadomości ochrony środowiska naturalnego i potrzeby wychowania nowego pokolenia w szacunku do niego.

Ale oprócz pozytywnych tendencji we współczesnej rzeczywistości można dostrzec także negatywne. Główną z nich jest sekularyzm. On w swej istocie polega na nieuznaniu przez człowieka zależności rzeczywistości ziemskich od Stwórcy. W takim rozumieniu jest po prostu fałszywą wizją autonomii owej rzeczywistości. W praktycznym odniesieniu wyraża się to w wyeliminowaniu przez człowieka czynnika sakralnego z codziennego życia indywidualnego i społecznego i uczynieniu z religii prywatnej sprawy. Właśnie z tego względu sekularyzm jest traktowany jako antyewangelia, a nawet jako hedonizm podniesiony do rangi najwyższego dobra¹. Ów sekularyzm we współczesnej rzeczywistości przyjmuje rozmaite formy.

Jedną z form sekularyzmu w obecnej rzeczywistości jest liberalizm etyczny. Jego głównym założeniem jest kwestionowanie prawdy uniwersalnej, przy jednoczesnym przyznawaniu osobie statusu bezgranicznej wolności osobistej. W efekcie takiego postrzegania sprawy człowiek zaczyna być traktowany jako kreator prawdy, a nie jej wykonawca. W praktyce ludzkich relacji wyraża się to w tym, że osoba głosząca niezmienną prawdę bywa traktowana przez innych jako fundamentalista i pozbawiona tolerancji.

Inną formą sekularyzmu jest subiektywizacja wiary i wartości moralnych. U jej podstaw tkwi przesadne akcentowanie przez człowieka własnej podmiotowości bez odniesienia do Stwórcy. W sposób najbardziej oczywisty subiektywizacja ta wyraża się w sprowadzeniu wiary do sentymentalnego aktu czci, a moralności do sprytu. W efekcie takiego zachowania człowieka Ewangelia zaczyna być przez niego traktowana wybiórczo, czyli zostają przyjmowane przez niego te wartości, które mu odpowiadają, a zasady moralne bywają uznawane według własnego widzi mi się.

Kolejną formą sekularyzmu w obecnym czasie jest skrajny indywidualizm. Ta forma polega na akcentowaniu przez człowieka swojej podmiotowości bez uwzględnienia jego bycia we wspólnocie społecznej. Takie zachowanie z jego strony nie może nie przekładać się na jego relacje osobowe w życiu wspólnotowym. Jedną z nich jest niezdolność do tworzenia więzi osobowych, czego najbardziej wyraźnym znakiem są rozbite małżeństwa i wykluczone ze społeczeństwa dzieci i osoby starsze. Inną z nich jest jeszcze ucieczka przed trudnościami.

1

Wiele osób, które doświadczyły problemów w życiu zamiast szukać rozwiązania w osobowych odniesieniach, usiłują je rozstrzygnąć na drodze stosowania zastępczych środków: alkoholu, narkotyków, erotyki i rozwiązłości seksualnej².

I w końcu z sekularyzmu wyrasta przedmiotowe traktowanie osoby ludzkiej. Uważna obserwacja współczesnej rzeczywistości daje wiele dowodów na takie stwierdzenie. Wystarczy przywołać jeden z nich, jak handel niewiastami do domów publicznych. Nie ulega wątpliwości, że ta forma sekularyzmu w swym najgłębszym wydaniu sprowadza się do reifikacji osoby ludzkiej, czyli do traktowania jej w kategoriach przedmiotu mogącego służyć interesom innych ludzi, a nie podmiotu, mającego wartość samą w sobie ze względu na swą osobistą godność³.

Zarysowana powyżej sytuacja moralno-duchowa współczesnej rzeczywistości stanowi wezwanie dla ludzi do odnowy. W związku z tym rodzi się pytanie, jaki przyjąć sposób i jakie podjąć środki, aby można było skutecznie zrealizować tę odnowę. Czy ma to się dokonać na zasadzie nakazu poprzez odgórne narzucanie poleceń ludziom i następnie ich egzekwowanie, czy też na drodze nagradzania ich za uczynione dobro i karania za jego zaniechanie? Wydaje się, iż obydwa sposoby są raczej w stanie wytresować człowieka w podejmowaniu decyzji niż nadać im charakter podmiotowo-osobowy. O moralnej jakości decyzji człowieka stanowi jego wolny wybór. Jeżeli przyczyną lęków, obaw, nieszczęść jest zło moralne, które wypływa właśnie z dobrowolnej decyzji człowieka, to trzeba szukać takich środków i sposobów, które by go od wewnątrz skłoniły ku dobru. Ani prawo wraz ze swoim systemem bodźców zachęcających do czynienia dobra a unikania zła, ani też system nagród i kar nie są w stanie dokonać wewnętrznej przemiany człowieka, która jest istotą jego odnowy, a przez niego świata⁴. Może się ona dokonać jedynie w sposób i dzięki środkom,

2

Zob. H. Wejman, *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999, s. 129.

3

Por. A. del Noce, *Filosofia dell'esistenza*, w: *Il Redentore dell'uomo. Testo e commenti*, Roma 1979, s. 30.

4

Por. A. Szostek, *Cena miłosierdzia*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarze*,

które będą odpowiadać jego godności ludzkiej. Takim sposobem i zarazem środkiem odnowy jest miłosierdzie Boże, na które wskazał św. Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*. Już w pierwszych zdaniach owej encykliki napisał: „potrzeba tych przełomowych i trudnych czasów przemawia za tym, aby w tym samym Chrystusie odsłonić raz jeszcze oblicze Ojca, który jest „Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy” (DiM 1). Zatem miłosierdzie Boże, które w pełni odsłonił Jezus Chrystus, staje się najodpowiedniejszym sposobem na odrodzenie się duchowe człowieka i odnowę współczesnej rzeczywistości. Nie sposób więc nie przybliżyć w kolejnym kroku refleksji koncepcji miłosierdzia według papieża Jana Pawła II.

2. Jana Pawła II spojrzenie na miłosierdzie

Prezentacji koncepcji miłosierdzia według Jana Pawła II nie można nie rozpocząć od jego słów zawartych w encyklice *Dives in misericordia*: „miłosierdzie odpowiada nie tylko najgłębszej prawdzie owej miłości, jaką jest Bóg, ale także całej wewnętrznej prawdzie człowieka i świata, który jest jego doczesną ojczyzną” (DiM 13). To w tych słowach zawarł całą treść dotyczącą miłosierdzia zarówno tego Bożego, czyli odniesienia Boga wobec człowieka i całego świata, jak i tego ludzkiego, czyli zachowania człowieka wobec drugiego i wszelkiego stworzenia. Jednym słowem, pod tym pojęciem kryje się doskonałość Boga i zarazem sam rdzeń ludzkiej egzystencji. A cała głębia tej prawdy o miłosierdziu, tak Boga, jak i ludzi względem siebie samych, zajaśniała w Jezusie Chrystusie.

To Chrystus, będąc obrazem Boga niewidzialnego (por. Kol 1, 15), odsłonił tajemnicę Bożego miłosierdzia, na co wskazał Jan Paweł II w pierwszych numerach swojej encykliki (por. DiM 2. 3). To w tych passusach tekstu stwierdził, powołując się na nauczanie św. Jana Ewangelisty, że Bóg jest miłością (1 J 4, 8. 16), a do natury miłości należy udzielanie się (por. DiM 7). Udzielanie się Boga nie jest niczym innym – w rozumieniu Jana Pawła II – jak Jego miłosierdziem. Relację między miłością Boga a Jego miłosierdziem Jan Paweł II zawarł i zarazem wyraził w słowach: „Miłosierdzie jest nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się” (DiM 7). W kontekście tych słów Jana Pawła II można powiedzieć, że miłosierdzie Boże jawi się jako doskonałość niezgłębionej istoty Boga w tajemnicy Jego Bóstwa, przez którą udziela się On stworzeniom, wyprowadzając je z wszelkiej nędzy. I w tym sensie miłosierdzie utkwilo u źródła każdego dzieła Boga.

Właśnie miłosierdziem Bożym tłumaczy się – w rozumieniu Jana Pawła II – istnienie i osobowo-podmiotowy charakter człowieka. Powołany do istnienia z miłosierdzia Boga człowiek niewłaściwie jednak wykorzystał dar wolności i doprowadził do zerwania przyjaźni z Nim, ale On go nie odrzucił. Powodowany wiernością sobie samemu dał swojego Jednorodzonego Syna (por. J 3, 16). Dlatego Jan Paweł II był łaskaw stwierdzić w swojej encyklice, że Bóg jest miłosierny, ponieważ jest wierny swej odwiecznej miłości względem człowieka, którą go obdarzył w akcie stworzenia (DiM 4. 7). Zaś człowiek o tyle będzie miłosierny, o ile pozostanie wierny tej miłości, kierując się nią w postępowaniu względem drugiego człowieka. Wierność więc sobie samemu w relacji do człowieka (Boga do człowieka i na Jego podobieństwo człowieka do człowieka) stanowi pierwszy element koncepcji postawy miłosierdzia według Jana Pawła II. Przez przypomnienie tej prawdy Papież wskazuje na właściwy sposób zachowania się ludzi względem siebie tak w relacjach koleżeńsko-przyjacielskich, jak i małżeńsko-rodzinnych. Właśnie wierność miłości względem kogoś, kto się sprzeniewierzył i nieodzowna przy tym jego gotowość do przebaczenia, to pewna droga do ocalania człowieka w jego godności i budowania jedności międzyludzkiej.

Efektom wierności Boga sobie samemu i swojej miłości wobec człowieka było wcielenia Syna Bożego. Akt ten świadczy o Jego bezgranicznym miłosierdziu i solidarności z człowiekiem. Chrystus pochylał się nad wszelką nędzą ludzką, począwszy od materialnej (brak pożywienia), przez fizyczną (najrozmaitsze rodzaje chorób), aż po moralno-duchową (zniewolenie grzechem), stając się tym samym znakiem miłosierdzia Boga. W centrum Jego miłosiernego działania zawsze znajdował się człowiek, któremu okazywał pomoc z delikatnością i w duchu uszanowania jego wolności. W wyświadczeniu mu miłosierdzia z cierpliwością oczekiwał na otwarcie jego serca, wiedząc iż tylko w ten sposób ofiarowany przez Niego dar może zostać przyjęty i może przynieść pożądane owoce nawrócenia w jego życiu. W sposób najgłębszy swoje miłosierdzie względem człowieka Chrystus okazał w tajemnicy paschalnej. Powodowany wiernością swej zbawczej miłości wobec niego przyjął na siebie skutki ludzkiego grzechu i złożył siebie na krzyżu jako ofiarę przebłagalną Bogu Ojcu. W ofierze tej odsłonił wielkość i potęgę zła, a zarazem bezgraniczne miłosierdzie Boga, który nie cofa się nawet przed cierpieniem i śmiercią, gdy chodzi o dobro człowieka (por. DiM 7. 8). Przez wyeksponowanie postawy Chrystusa, który w okazywaniu miłosierdzia ludziom przyjmował niejako pozycję żebrzącego o przyjęcie ofiarowanego daru, Papież uwydatnił osobowy wymiar postawy miłosierdzia. W tym kontekście Jan Paweł II postrzega miłosierdzie jako współczujące spojrzenie człowieka na drugiego w jego nędzy i wsparcie go w konkretny sposób w tej jego sytuacji. W encyklice wprost je zdefiniował jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku (DiM 6).

Ten podmiotowy wymiar postawy miłosierdzia Papież zawarł w pojęciu wymiany darów. Dawca, dając cokolwiek, przyjmuje zarazem – w rozumieniu Jana Pawła II – pozycję biorcy, albowiem biorca poprzez gest przyjęcia daru umożliwia mu dawanie (drugi istotny element koncepcji postawy miłosierdzia według Jana Pawła II). Według Papieża w każdym przypadku uaktywniania się miłosierdzia dobroczyńca jest jednocześnie biorcą dobra. Nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, daje – napisał w swojej encyklice Papież – a druga tylko otrzymuje, bierze – (jak np. w wypadku lekarza, który leczy, nauczyciela, który uczy, rodziców, którzy utrzymują i wychowują swoje dzieci, ofiarodawcy, który świadczy potrzebującym), w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana (DiM 14). Autentyczna postawa miłosierdzia występuje dopiero wtedy, gdy dobroczyńca i dobrobiorca spotykają się ze sobą w tym samym dobru, jakim jest godność osoby ludzkiej. Zrównanie to jednak nie utożsamia się z zatarciem różnic. „Ten, kto daje – daje tym bardziej – pisze Papież - gdy równocześnie czuje się obdarowany przez tego, kto przyjmuje jego dar; ten zaś, kto umie przyjąć ze świadomością, że i on również przyjmując, świadczy dobro, ze swej strony służy wielkiej sprawie godności osoby, która najgłębiej może jednoczyć ludzi pomiędzy sobą” (DiM 14). W istocie więc postawa miłosierdzia wyraża się w umiejętności dawania i przyjmowania daru. Klasycznym przykładem tej umiejętności jest miłosierny samarytanin, którego otwartość, wrażliwość i delikatność w obchodzeniu się z pobitym człowiekiem wyraźnie świadczą o opanowaniu przez niego tej sztuki (por. Łk 10, 30-37). W świadczeniu miłosierdzia nie ma względu na osoby. Swym zasięgiem obejmuje ono wszystkich ludzi bez względu na rasę, kolor skóry, wyznanie, światopogląd, czy kulturę. Trzeba stwierdzić, że podobnie jak samarytanin przez konkretny akt miłosierdzia wyświadczony pobitemu bez względu na jego narodowość i kosztem osobistego czasu, mienia i wygody stał się jego bliźnim, tak każdy człowiek, będąc z natury istotą miłosierną, jest wezwany do bycia bliźnim wobec drugiego, które może urzeczywistniać w aktach miłosierdzia świadczonego w klimacie poszanowania jego godności. Poprzez każdy akt miłosierdzia świadczonego drugiemu człowiekowi nie tylko pomaga jemu, ale wzrasta w swym człowieczeństwie i w sposób najgłębszy uobecnia Boga w Jego miłosierdziu.

Akcentując owo zrównanie w postawie miłosierdzia, Papież nadał nowy wymiar relacji między miłosierdziem a sprawiedliwością. O ile sprawiedliwość z natury swej dąży do zrównania w kręgu dóbr przedmiotowych związanych z człowiekiem, o tyle miłosierdzie zmierza do zrównania w płaszczyźnie osobowej. W zrównaniu przez miłosierdzie chodzi o to, aby ten, kto daje i ten, kto dar przyjmuje odnosili się do siebie jako istoty o tej samej godności ludzkiej. W ten sposób miłosierdzie staje się doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości i z tego tytułu winno – postuluje Papież – stanowić nieodzowny czynnik

kształtujący wzajemne stosunki pomiędzy ludźmi w duchu poszanowania ich godności (trzeci istotny element koncepcji postawy miłosierdzia według Jana Pawła II) (por. DiM 14).

Miłosierdzie najpełniej uwydatnia się w przebaczeniu. Mimo iż przebaczenie jest potrzebne i ważne w relacjach międzyludzkich, gdyż chroni je przed uciskiem słabszych ze strony silniejszych, to jednak nie niweczy ono obiektywnych wymagań sprawiedliwości zmierzających do naprawienia zła, wyrównania krzywd i zadośćuczynienia za zniewagi. Spełnienie tych wymagań stanowi istotny warunek doświadczenia owoców przebaczenia. W przypowieści o nielitościwym słudze Chrystus nawet dopuszcza sytuację, w której można cofnąć okazane przebaczenie, jeśli zostało ono nadużyte i nie postawiło tamy złu, a wręcz przeciwnie, przyczyniło się do jego rozprzestrzenienia (por. Mt 18, 23-35). I w tym sensie sprawiedliwość wkracza w obszar miłosierdzia, które wypełnia ją nową treścią. Ta treść uwydatnia się w przebaczeniu, które ukazuje, iż poza całym procesem wyrównawczym, tak charakterystycznym dla sprawiedliwości, dochodzi do głosu troska o człowieka. Ale spełnienie warunków sprawiedliwości jest potrzebne, aby można było ocalić to, co najistotniejsze w człowieku – wartość jego człowieczeństwa. W ten sposób przebaczący i dostępujący przebaczenia spotykają się ze sobą w zasadniczym punkcie, którym jest godność człowieka, której nie można zagubić (por. DiM 14). Tylko przebaczenie jest w stanie przemienić wewnętrznie człowieka i tym samym przyczynić się do tworzenia braterstwa międzyludzkiego. Ale też przebaczenie na miarę Chrystusa najbardziej upodabnia człowieka do Boga i umożliwia mu dostąpienie miłosierdzia od Niego. Wtenczas jesteśmy najwięcej podobni do Boga – napisała w *Dzienniczku* św. Faustyna - kiedy przebaczymy bliźnim. Bóg jest miłością i miłosierdziem (Dz. 1148).

W podsumowaniu trzeba stwierdzić, że człowiek jest niezrozumiały ani w swej wielkości, ani w rozwoju w człowieczeństwie bez świadczenia miłosierdzia innym na podobieństwo Boga Ojca. Nawet więcej, człowiekowi nie wolno odmawiać miłosierdzia innym. Wprawdzie człowiek jest w stanie go odmówić, gdyż jest istotą wolną, ale powstaje pytanie, w imię czego i w imię jakiej wartości może on to uczynić? Każda odmowa miłosierdzia z jego strony godzi nie tylko w solidarność między ludźmi, ale przede wszystkim uderza w niego samego, w jego możliwość rozwoju siebie, aż po spełnienie się w człowieczeństwie i osiągnięcie szczęścia. „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny” – obwieści Chrystus w dniu sądu ostatecznego decyzję, która będzie jedynie potwierdzeniem wcześniejszych wyborów człowieka niezgodnych ze strukturą miłosierdzia świadczonego – przygotowany diabłu i jego aniołom! „Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 41-43).

Trzeba stwierdzić, że w rozumieniu Jana Pawła II tylko kierowanie się przez człowieka miłosierdziem i okazywanie go innym w duchu zaufania Bogu i uszanowania godności ludzkiej jest w stanie odnowić człowieka i ustawić właściwe relacje między ludźmi w każdej wspólnotie społecznej.

3. Miłosierdzie zasadą regulowania relacji personalnych w społeczeństwie

Zdiagnozowanie współczesnych wyzwań w odniesieniu do obecnych relacji interpersonalnych i określenie natury postawy miłosierdzia w rozumieniu Jana Pawła II umożliwia podjęcie kwestii miłosierdzia jako zasady życia społecznego. W istocie w tym kroku refleksji chodzi o ukazanie wartości miłosierdzia w odnowie współczesnych relacji ludzkich w poszczególnych wspólnotach, poczynając od rodzinnej, przez społeczno-gospodarczą, aż po narodową i na międzynarodowej kończąc.

Jan Paweł II dostrzegł w swoim czasie niewystarczalność idei sprawiedliwości w relacjach ludzkich w każdym ich wymiarze, czy to rodzinnym, społecznym, czy wreszcie narodowym i międzynarodowym i dlatego w encyklice *Dives in misericordia* wskazał współczesnej społeczności inną zasadę – miłosierdzie, podnosząc je do rangi najważniejszej zasady życia wspólnotowego.

Podniesienie miłosierdzia przez papieża Jana Pawła II do fundamentalnej zasady życia wspólnotowego stawia je w nowym świetle wobec sprawiedliwości. Kwestia stosunku sprawiedliwości i miłosierdzia w życiu wspólnotowym na przestrzeni wieków była podejmowana, ale w tym momencie nie chodzi nam o jej historyczną analizę lecz jedynie o odsłonięcie tych jej aspektów, które nie pozostają bez wpływu na wzajemne ludzkie relacje, czyniąc tym samym życie wspólnotowe łatwiejszym i znośniejszym.

Miłosierdzie międzyludzkie, wyrastając z fascynacji dobrem, jakim jest człowiek sam w sobie, staje się mocą zrównującą wszystkich ludzi bez względu na rasę, kolor skóry, światopogląd czy też wyznanie. Podstawę owego zrównania stanowi wspólna wszystkim ludziom ich godność płynąca z aktu stworzenia ich przez Boga Ojca i odkupienia przez Jezusa Chrystusa. Z tego względu każdy człowiek jest godny najwyższego szacunku i ma do niego prawo. Do respektowania tego prawa przywołuje człowieka sprawiedliwość, której podstawowa funkcja sprowadza się do przywracania równości. Dlatego w tym wymiarze miłosierdzie staje się urzeczywistnieniem sprawiedliwości, zaś ona może się najpełniej realizować na płaszczyźnie osobowej poprzez akty miłości miłosiernej, które przyczyniają się do wzrostu w człowieczeństwie obydwu podmiotów tej miłości. Zatem miłosierdzie spełnia funkcję jednoczącą ludzi przez uzdalnianie ich do okazywania drugiemu człowiekowi takiej

troski i poświęcenia dla niego, aby wraz z nim mieć udział w dobru. W istocie chodzi o zainteresowanie się drugim człowiekiem w każdej jego kondycji materialno-moralno-duchowej i okazanie mu pomocy w celu przywrócenia mu pierwotnej godności. Dlatego miłosierdzie nie może nie stanowić fundamentalnej zasady wzajemnych relacji między ludźmi skoro łączy ich to samo źródło miłosierdzia, ta sama godność i ta sama kondycja egzystencjalna.

Miłosierdzie, odnosząc się nade wszystko do człowieka jako osoby, przewyższa sprawiedliwość, ale jednocześnie ją warunkuje, ponieważ każdy człowiek ze względu na swoją godność ma prawo do bycia traktowanym sprawiedliwie, czyli na miarę tego, kim jest. Przykładem nierespektowania tej prawdy jest postawa brata syna marnotrawnego, który powracającego do domu swego brata potraktował w kategoriach sprawiedliwości, domagając się od niego zrekompensowania wpierw utraconych dóbr materialnych. Nie dostrzegł w jego nawróceniu tego, co najistotniejsze – ocalonego człowieczeństwa (por. Łk 15, 25 – 32), lecz postrzegał go jedynie przez pryzmat dóbr materialnych. Zawsze traktowanie człowieka w kategoriach czystej sprawiedliwości będzie go wiodło ku bezradności i zamknięcia się w sobie. Jedynie miłosierdzie jest w stanie obudzić w nim nadzieję na odrodzenie człowieczeństwa. Wprowadzenie zatem miłosierdzia we wzajemne odniesienia międzyludzkie i przyznanie mu pierwszeństwa może dopiero zmienić oblicze wzajemnych relacji między ludźmi.

Wielowiekowe traktowanie miłosierdzia jako elementu uzupełniającego wobec sprawiedliwości znalazło swoje odbicie w postawach ludzkich. Na pierwszym miejscu akcentowano wierność zasadzie sprawiedliwości, a gdy się ona kończyła dopiero podejmowano czyny miłosierdzia, które najczęściej sprowadzały się do odgórnego i automatycznego niesienia pomocy potrzebującym: chorym, starszym, opuszczonym i uzależnionym od nałogów. Takie podejście do relacji między sprawiedliwością i miłosierdziem, gdzie to drugie było traktowane drugorzędnie, oraz sposób wyświadczenia miłosierdzia potrzebującym pomocy stawały się źródłem wielu upokorzeń względem nich, a zarazem rodziły przekonanie, iż miłosierdzie uwłacza godności człowieka⁵.

Komplementarny stosunek między sprawiedliwością a miłosierdziem, lansowany przez papieża Jana Pawła II będzie niemożliwy, gdy nie wprowadzi się weń idei przebaczenia. Sprawiedliwość bez miłosierdzia, które posiada moc przebaczenia, okazałaby

5

się niemożliwa w konkretnej rzeczywistości ludzkiej. Właśnie przebaczenie umożliwia jej spełnienie swojego zadania, a życie ludzkie czyni jeszcze bardziej ludzkim. „Ludzki świat może stawać się ‘bardziej ludzki’ – napisał Jan Paweł II – tylko wówczas, gdy we wzajemne stosunki, które kształtują jego moralne oblicze wprowadzimy moment przebaczenia, tak istotny dla Ewangelii. Przebaczenie świadczy o tym, że w świecie jest obecna miłość potężniejsza niż grzech. [...] Świat, z którego wyeliminujemy przebaczenie może stać się tylko światem zimnej, bezwzględnej sprawiedliwości” (DiM 14). Dzięki właśnie przebaczeniu, które ma swoje źródło w Bogu nieustannie przebaczącym przez Chrystusa w Duchu Świętym, uwiarygodnia się we wszelkich wspólnotach miłość miłosierna potężniejsza niż grzech. Przez przebaczenie, w którego centrum zawsze stoi osoba błądząca, a nie jej błąd, zasługujący oczywiście na potępienie, zostaje zachowana wartość człowieczeństwa, a zarazem doznaje ono dowartościowania, a człowiek przez to dostępuje udziału w miłości miłosiernej samego Boga (por. DiM 14)⁶. Każdorazowe wyeliminowanie przebaczenia z interpersonalnych relacji czyni je bezdusznymi, a nawet okrutnymi, gdyż skrupulatna wierność literze prawa sprawiedliwości prowadzi do degeneracji.

Oparta na tym komplementarnym stosunku miłosierdzia i sprawiedliwości postawa miłosierdzia umożliwia człowiekowi odnajdywanie na wzór Boga Zbawcy człowieczeństwa najbardziej sponiewieranego w bliźnim i pozwala ratować je od zatracenia, a dzięki temu umożliwia w pełni przeżywać wartość własnego człowieczeństwa. Z tego wynika, iż miłosierdzie nie może być traktowane w żadnym wymiarze ludzkiej działalności ani rodzinnej, społeczno-gospodarczej, ani nawet politycznej marginalnie, lecz winno stanowić podstawową zasadę życia wspólnotowego, gdyż swym zakresem przekracza wymiary sprawiedliwości. Stąd też wszelkie mechanizmy życia społecznego winny dokonywać się w ramach miłosierdzia, tj. powinny nade wszystko uwzględniać dobro osoby ludzkiej w jej godności i wolności. Także dobro każdej osoby ludzkiej winno stanowić podłoże wszelkich stosunków międzynarodowych. Należy od razu zaznaczyć, że dobro osoby ludzkiej nie mieści się jedynie w wymiarach doczesnych, lecz także w jej transcendentno-relacyjnym charakterze, którego źródło tkwi w Bogu i który jednocześnie stanowi granicę jej suwerenności. Dlatego dążenie do urzeczywistniania dobra osoby nie może nie uwzględniać tego jej charakteru, a z drugiej z strony nie może godzić w dobro wspólne, które z kolei może się w pełni realizować tylko na bazie poszanowania godności i praw osoby. Właśnie na te

6

Por. J. Sieg, *Encyklika „Dives in misericordia” na tle nauki społecznej Kościoła*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, (red. S. Grzybek - M. Jaworski), Kraków 1981, s. 195-196.

zasady wskazał już Sobór Watykański II, który w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym zapisał: „Z natury społecznej człowieka wynika, że istnieje wzajemna zależność między postępem osoby ludzkiej i rozwojem społeczeństwa. Osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych, ponieważ z natury swej koniecznie potrzebuje ona życia społecznego. Ponieważ życie społeczne nie jest dla człowieka tylko czymś dodatkowym, wzrasta on we wszystkich swych przymiotach i staje się zdolny odpowiedzieć swemu powołaniu poprzez obcowanie z innymi, poprzez wzajemne usługi i rozmowę z braćmi [...]. Każda grupa społeczna musi uwzględniać potrzeby i słuszne dążenia innych grup, co więcej, dobro wspólne całej rodziny ludzkiej. Równocześnie rośnie świadomość niezwykłej godności, jaka przysługuje osobie ludzkiej, która przerasta wszystkie rzeczy, i której prawa oraz obowiązki mają charakter powszechny i nienaruszalny. Należy zatem udostępnić człowiekowi to wszystko, czego potrzebuje do prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego, jak wyżywienie, odzież, mieszkanie, prawo do swobodnego wyboru stanu i założenia rodziny, do wychowania i pracy, do dobrej sławy i szacunku, do odpowiedniej informacji i do postępowania według słusznej normy własnego sumienia, do ochrony życia prywatnego oraz do sprawiedliwej wolności, także w dziedzinie religijnej. Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastwiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót [...]. Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę” (KDK 25. 26).

W tym więc świetle zasadnicze kryterium tworzenia, a później rewizji programów dotyczących budowania relacji personalnych w rodzinie, w społeczeństwie, czy w narodzie i między narodami winno stanowić dobro człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Zawsze godność człowieka winna tworzyć najwyższą miarę cywilizacji (zob. RH 17). Wspaniały wzór takiego zatroskania o pełny wymiar dobra człowieka zostawił św. Brat Albert Chmielowski, który afirmując człowieczeństwo, poświęcił wszystkie swoje siły i talenty najbiedniejszym, aby w duchu miłości miłosiernej ukazać im wartość życia ludzkiego⁷. Zaś w czasach nam najbliższych takim wzorem była Matka Teresy z Kalkuty, dzisiaj Święta, o której Jan Paweł II zaraz po jej śmierci powiedział, że całe swoje życie poświęciła służbie

7

najuboższym z ubogich [...] i stała się 'dobrym samarytaninem' dla każdego napotkanego człowieka, dla każdego życia złamanego, cierpiącego, znieważonego⁸.

Podstawową wspólnotą społeczności ludzkiej jest rodzina, w której człowiek dostępuje daru życia i kształtuje swoje człowieczeństwo. Od jej poziomu moralno-duchowego zależy przyszłość Kościoła i ludzkości i dlatego powinna ona być otoczona szczególną opieką ze strony każdej społeczności tak narodowej, jak i międzynarodowej. Swoją rację bytu rodzina legitymuje służbą godności człowieka. Im bardziej więc będzie zakotwiczona w Bogu i pozostanie w służbie Jego miłości miłosiernej, tym bardziej będzie stała na straży człowieczeństwa osoby ludzkiej i jego religijno-humanistycznych wartości. Można zatem powiedzieć, że proporcjonalnie do życia i kierowania się przez rodzinę postawą miłosierdzia, wzrasta jej służba człowiekowi, a z kolei poszanowanie duchowości rodziny przez naród i jego władze pogłębia cywilizację miłości w świecie. Właśnie rodzina ma zawsze stanowić kryterium wielkości narodu, tak jak godność człowieka stanowi miarę cywilizacji.

W podsumowaniu trzeba podkreślić, że uznanie miłosierdzia za zasadę kształtowania osobowych relacji między ludźmi stanowi szansę na ubogacenie ludzkiej egzystencji w wymiarze osobistym i rodzinnym, stwarza radosne i ocalające perspektywy życia człowieka we wspólnocie społecznej, oraz daje możliwość na międzyludzkie pojednanie i pokój w danym narodzie i w świecie współczesnym.

Zakończenie

Celem refleksji w niniejszym przedłożeniu było ukazanie wartości miłosierdzia w kształtowaniu relacji ludzkich we wspólnocie, poczynając od rodziny jako najmniejszej komórki społecznej, przez społeczną, wynikającą z racji powiązań gospodarczych i socjalnych, po narodową i w końcu po międzynarodową. Bazą źródłową była encyklika *Dives in misericordia* Jana Pawła II, która została opublikowana czterdzieści lat temu. Zatrzymanie się nad nią i podjęcie refleksji w kontekście współczesnych wyzwań stanowi nie tylko uznanie dla osiągnięć Jana Pawła II, ale zarazem jest wyrazem dostrzeżenia jego zamierzeń pastoralnych w życiu i pokazania aktualności jego pastoralnych wskazań zawartych w tej

8

encyklice. Tak określone zamierzenia realizowano w trzech etapach, które odpowiadają poszczególnym paragrafom.

W pierwszym etapie nakreślono stan ludzkiej egzystencji w obecnej rzeczywistości. W efekcie refleksji stwierdzono, że współczesną rzeczywistość znamionuje w dużym stopniu sekularyzm. Przyjmuje on rozmaite formy. Do najbardziej znaczących należy liberalizm etyczny, subiektywizacja wiary i wartości moralnych, skrajny indywidualizm i przedmiotowe traktowanie drugiego człowieka. Te przejawy sekularyzmu stanowią, jak stwierdzono w analizach, swego rodzaju współczesne wyzwania.

Odpowiedź na tego rodzaju wyzwania wskazał Jan Paweł II. To on w encyklice *Dives in misericordia* wprost zaproponował wprowadzenie w relacje międzyludzkie zasady miłosierdzia. Zachowując reguły metodologii, podjęto w drugim etapie analiz refleksję nad istotą miłosierdzia, a następnie ukazano jego relację do sprawiedliwości w ich społecznych odniesieniach. Analizy w tym względzie pozwoliły na wyrażenie zasadnego wniosku, że miłosierdzie jako wartość zmierzająca w swej istocie do wydobywania dobra spod nawarstwień zła, jakie tkwią w świecie i w człowieku, stanowi wezwanie dla sprawiedliwości i nie można jej w praktyce ludzkiego życia odłączać od niej. Miłosierdzie i sprawiedliwość są ze sobą powiązane. Efektem analiz w tym względzie było stwierdzenie, że miłosierdzie jest wręcz nakazem sprawiedliwości.

W ostatnim etapie analiz skupiono uwagę na wartości miłosierdzia w budowaniu ludzkich relacji we wspólnocie społecznej. Znaczenie miłosierdzia w tworzeniu właściwych relacji między ludźmi jest bezdyskusyjne. Jego rola ujawnia się w pierwszym rzędzie w tym, że przez akcentowanie ludzkiej godności, mimo niegodnego zachowania jego podmiotu i gotowości do okazaniu mu przebaczenia, mimo jego nieprawości, pozwala nadać wszystkim relacjom podmiotowego charakteru. Oprócz tego, miłosierdzie z jednej strony umożliwia budowanie świata bardziej ludzkiego, czyli takiego, w którym człowiek jest wrażliwy na drugiego, a z drugiej przyczynia się do głębszego uszanowania przez niego świata przyrody jako jego naturalnego środowiska życia.

Bibliografia

Del Noce A., *Filosofia dell'esistenza*, w: *Il Redentore dell'uomo. Testo e commenti*, Roma 1979, s. 30.

Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, Watykan 1980.

Jan Paweł II, *Misjonarka Miłości*, w: *L'Osservatore Romano* 11 (1997), 34-35.

Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, Watykan 1979.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, w: Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, Poznań 1968, s. 537-620.

Kowalska F. s., *Dzienniczek*, Kraków – Stockbridge – Rzym 1981.

Majka J., Miłosierdzie jako zasada społeczna w świetle encykliki *Dives in misericordia*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz* (red. S. Grzybek - M. Jaworski), Kraków 1981, s. 175-186.

Nitecki P., *Rozpoznawać znaki nowych czasów*, Warszawa 2002.

Sieg J., Encyklika *Dives in misericordia* na tle nauki społecznej Kościoła, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, (red. S. Grzybek - M. Jaworski), Kraków 1981, s. 187- 199.

Szostek A., Cena miłosierdzia, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, (red. S. Nagy), Lublin 1983, s. 249-260.

Wejman H., *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999.

Wójtowicz M., Miłosierdzie w postawie błogosławionego brata Alberta, w: *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, (red. W. Słomka), Lublin 1989, 217-230.

Bp Henryk Wejman ur. 17 grudnia 1959 r. w Choszcznie. W 1978 r. - egzamin dojrzałości w Liceum Ogólnokształcącym w Choszcznie. W latach 1978-1984 - studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu i w Szczecinie. 15.IV.1984 - święcenia kapłańskie w Bazylice katedralnej pw. św. Jakuba w Szczecinie. W latach 1986-1990 - studia specjalistyczne z teologii duchowości na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza *Angelicum* w Rzymie - **doktorat z teologii** (Rzym 15.01.1990), rozprawa: *Formazione all'obbedienza sacerdotale alla luce della dottrina del Concilio Vaticano II (Formacja do posłuszeństwa kapłańskiego w świetle doktryny Soboru Watykańskiego II)*; **nostryfikacja** rozprawy doktorskiej - Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wydział Teologii (19.11.1991). 1990-1991 – dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Biskupiej w Szczecinie. 1991-1993 – proboszcz parafii pw. św. Brata Alberta w Szczecinie. 1993-1998 – ojciec duchowny kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie. 19.06.1997 - **habilitacja** w zakresie teologii duchowości - Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu na podstawie dorobku naukowego i rozprawy nt.: *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej. Studium z teologii życia wewnętrznego*. 1998-1999 – zatrudniony w Uniwersytecie Szczecińskim w Instytucie Filozofii na stanowisku profesora nadzwyczajnego. 1999-2004 – zatrudniony na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu na stanowisku profesora nadzwyczajnego (w tym czasie prodziekan ds. Sekcji Zamiejscowych). 21.10.2003 - **tytuł naukowy profesora** nauk teologicznych. 1.01.2004 – zatrudniony

na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego (od chwili jego utworzenia). 1.07.2004 - stanowisko profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Szczecińskim. Od 1.01.2004 do 20.12.2014 - kierownik Katedry Teologii Moralnej i Duchowości WT US. Od 1.09.2012 do 20.12. 2014 – dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Od 20.12.2014 – biskup pomocniczy archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej.